
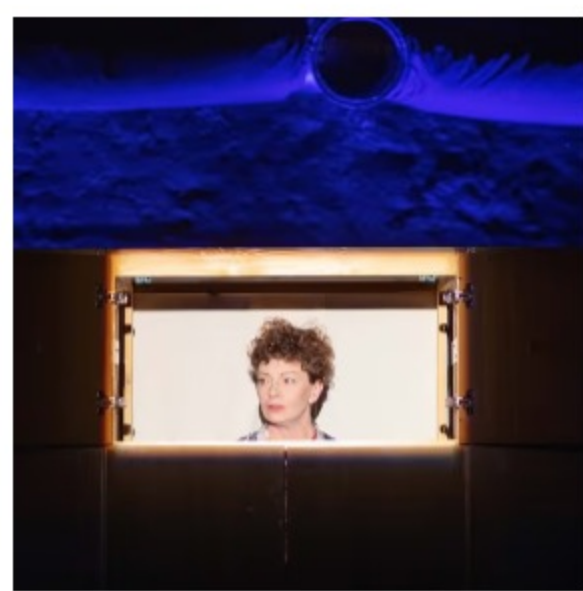


## Straszne rzeczy

*Reality Show(s). Kabaret o rzeczach strasznych*, reż. Jan Hussakowski, Teatr im. Jana Kochanowskiego w Opolu

 Dominik Gac

aA aA aA



fol. Edgar De Poray

**Straszne rzeczy to: transformacja, meblościanka, przyszłość. Jest się czego bać i jest się z czego śmiać. Czarny i chwilami absurdalny humor sztuki Przemysława Pilarskiego stanowi o sile przedstawienia w reżyserii Jana Hussakowskiego. Przynajmniej na pozór, bowiem ważniejsze od śmiechu jest tu jednak wzruszenie, a to, czy śmiejemy się do łez, czy przez łzy, staje się pytaniem fundamentalnym.**

Zasiadając na widowni sceny Bunkier w opolskim Teatrze im. Jana Kochanowskiego, siadamy przed teatralnym telewizorem. *Reality Show(s). Kabaret o rzeczach strasznych* nie licytuje się z małym ekranem na widowskowość. W scenografii i kostiumach Joanny Walisiak próżno szukać oszałamiających rozwiązań rodem z telewizyjnego studia. Mamy za to swego rodzaju prząsność, choć kto wie, czy to nie ona właśnie jest dowodem na związek ze współczesną telewizją, w której królują programy śniadaniowe, seriale parodokumentalne, no i oczywiście *reality shows*. Co zobaczymy tym razem? Jakie czekają nas emocje, jakie zaskoczą zwroty akcji? Jednego powinniśmy być pewni – happy endu, wszak po to tu jesteśmy. Tu, to znaczy w teatrze. Tu, to znaczy w salonie, kuchni, sypialni, czy gdzie tam stoją lub wiszą nasze telewizory. Machinalnie zaciekawieni tymi samymi co widzowie przed nimi niepewnościami: co przydarzy się bohaterom, co zmieni ich życie na lepsze? Odpowiedź ukryto w zakamarkach. Jest jak sekretne liścik, fotografia schowana w tajemnej szufladzie sekretarzyka, tylko że dziś nie ma już sekretarzyków, są meblościanki, które królują w mieszkaniach, znajdujących się często w tychże meblościanek gargantuicznych modelach – blokach. Meblościanka to nie tylko symbol, ale i główny element scenografii. Poza nią na scenie jest tylko krzesło i siedzący na nim Sąsiad (Bartosz Dziedzic), który nigdy nie ogląda się na stojący za nim mebel. Na meblościankę składają się: rozmaitych wymiarów szafki i szafy, materac oraz biurkobaręk. Choć wszystko wygląda normalnie, to jest to meblościanka niezwykła, ma bowiem lokatorkę. Mieszka w niej pani domu, Bożena (Cecylia Jacewska-Caban). Z szaf i szafek wylaniają się także Karolina Kuklińska i Karol Kossakowski, którzy grają przede wszystkim prezydentów telewizyjnych – ale nie tylko. Wszystkie te postacie rozmawiają z zapatrzonym w widownię Sąsiadem. Jego wspólne życie z Bożeną stanowi rdzeń fabuły *Reality Show(s)*... Co Bożena robi w meblościance? Znalazła w niej schronienie przed biedą. Ale czy można przed nią uciec?

W spektaklu bieda stanowi siłę sprawczą, jest jak los, jak niemożliwa do zatrzymania machina historii, która niszczy wszystko, co spotyka na swej drodze. Aktualnie nie ma żadnej wojny, więc nikogo się tu nie miażdży i nie rozjeżdża, ale konsekwentnie ściera, warstwa po warstwie, aż nic z niego nie zostanie poza frustracją i poczuciem życiowej porażki, towarzyszącej gospodarzowi, którego dla niepoznaki nazwano Sąsiadem. Trudno mu się dziwić. Było nieźle, ale przyszła wolność, to jest transformacja, a po niej przyszedł Niemiec, który kupił fabrykę wraz z zawartością, to jest z pracownikami. Zwolnił ich prawdopodobnie w ramach sprzątnięcia. Na pewno nie było to nic osobistego i poszkodowani nie powinni brać tego do siebie, zwłaszcza że prawdopodobnie nie mają żadnego „siebie” – świat przyspieszającego kapitalizmu zdaje się nie dostrzegać w nich pełnowartościowych jednostek ludzkich. A przecież są ludźmi, świadczą o tym ich duchowe potrzeby. To chyba jednak nieaktualny tok rozumowania – religijne praktyki są jeszcze jednym dowodem na społeczną peryferyjność. Dlatego też bohaterowie defikują biedę. I choć pobrzmiwa w tym zgrzywa, to rzeczywistość, w której życiowe niepowodzenie urasta do rangi metafizycznej siły rządzącej światem, możemy czytać gnostycznie.

U-Bóstwu składa się ofiary z dolara, aby odwlec jego przyjsię. Każda teofania jest bowiem małą apokalipsą. Ile takich eschatologicznych doświadczeń jesteśmy w stanie wytrzymać, zanim zamknijemy się w szafie jak Bożena? Ile znieśmy, zanim wzorem Sąsiada stracimy cierpliwość i porzucimy postawę łagodnego, choć strudzonego człowieka, który nie tyle heroicznie, co stoicko opiera się przeciwnościom, ciesząc się z najmniejszych nawet zwycięstw? Na niego też przychodzi czas. Rytuały, nawet rozbrojone, cały czas bywają niebezpieczne. Alkohol wypity na pogrzebie działa jak katalizator złości, która wylewa się na Bożenę. Twórcy nie zabierają nas jednak w wycieczkę po ogrodzie patologicznym, gdzie z poczuciem wyższości możemy napawać oczy kolejnymi stopniami społecznych i indywidualnych zapaści. Wręcz przeciwnie, jedną z większych zalet *Reality Show(s)*... jest empatia. Obserwujemy zwykłych, umiarkowanych ludzi. Są, jak my, pyłem historii, który szybko ściera nieublagana kapitalistyczna logika produktu.

\*\*\*

Show musi być atrakcyjne! Dbają o to Kuklińska i Kossakowski – telewizyjni prezyterzy w skrzęcych się cekinami kostiumach. Raz po raz wylaniają się ze stojących po bokach szaf, aby zapewnić odpowiednie tempo programu oraz właściwy współczynnik sztucznych uśmiechów. Wprowadzają też absurdalne reklamy i opowiadają czerstwe dowcipy, a Kossakowski władcym gestem włącza i wyłącza sztuczny śmiech nieistniejącej publiczności. Ta prawdziwa też się czasami śmieje, również w chwilach prowokacji, którą Pilarski zapisał w Kabarecie Żydzi. Kuklińska i Kossakowski zakładają kapelusze ze sztucznymi pejsami i opowiadają parszywe antysemickie dowcipy. Żyd jest Innym, mieści w sobie wszystkich wykluczonych i dręczonych – niekoniecznie przez wzgląd na narodowość czy wyznanie. Jest też sposobem na głębsze zanurzenie w historii – pokazanie, że dzisiejsza bieda jest ledwie bladym odbiciem (choć nie o wartościowanie tu idzie) czasów wojny. Opowiada o nich Kamienica (grana przez Kuklińską), w której mieszkają bohaterowie. Mam jednak wątpliwości, czy żydowski wątek rzeczywiście rozszerza perspektywę, czy wyczerpuje się w prowokacji. Jego następstwem jest jednakowoż niezwykła scena, w której nad skrytą w mroku meblościanką pojawiają się dwa światła latarek czołówek. Błędne ogniki, które nie mogą już nigdzie zwieść. A jeśli tak, to co one tu robią? To pytanie o miejsce dla pamięci.

Jest w *Reality Show(s)*... swego rodzaju powszednia świąteczność spod znaku niedzielnej rosołu i schabowego, zjadanych w dużym pokoju ze wzrokiem wbitym w telewizor, ale i szczypta metafizyki „najniższej rangi”. Bożena posiadała dar wróżbiarstwa – tłumaczy sny zwycięża materialne troski. Jasnowidzenie pozwala jej zrozumieć, że fakt, iż dzisiaj jest dobrze świadczy tylko o tym, że będzie gorzej. Defetyzm, który syczy w uszy męża nie jest jednak – jak można by się spodziewać – wodą na młyn dla telewizyjnej dramaturgii, wręcz przeciwnie – prowadzący program odbierają go jako błąd. Do czasu, gdy orientują się, że i to można spożytkować, wystarczy zamienić żądzę radosnego happy endu na wstrząs rodem z horroru. Taka też jest ostatnia scena spektaklu. Okazuje się bowiem, że meblościanka jest pusta i nikt w niej nie mieszka.

Bywamy podobni zapatrzonemu ponad naszymi głowami Sąsiadowi. Rozgrywamy w myślach własne *reality show*, budowane z formatów dyktowanych przez media. Transformujemy swoje życie i jego możliwe warianty (niespełnione marzenia i słabnące tęsknoty) na wzruszenia i śmiech, licząc, że efekt będzie atrakcyjny i kogoś zainteresuje. Ofiara transformacji płaci przede wszystkim samotnością i pustką. Pozostaje jej wdźwięk w głąb siebie – idzie w meblościankę jak w Kantorowską szafę – w „domowy interior”, gdzie „ocieramy się o stany nie-bytu / i Śmierć”.

20-02-2019

Teatr im. Jana Kochanowskiego w Opolu  
Przemysław Pilarski  
*Reality Show(s). Kabaret o rzeczach strasznych*  
reżyseria: Jan Hussakowski  
scenografia i kostiumy: Joanna Walisiak  
muzyka: Maciej Zakrzewski  
obsada: Cecylia Jacewska-Caban, Karolina Kuklińska, Bartosz Dziedzic, Karol Kossakowski  
premiera: 02.02.2019

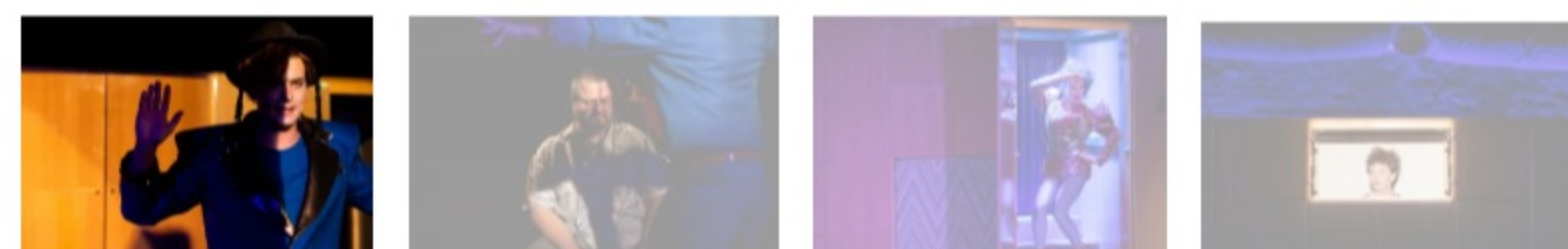
PRZEMYSŁAW PILARSKI | JAN HUSSAKOWSKI | OPOLE

TEATR IM. JANA KOCHANOWSKIEGO

*Reality Show(s). Kabaret o rzeczach strasznych*, reż. Jan Hussakowski, Teatr im. Jana Kochanowskiego w Opolu

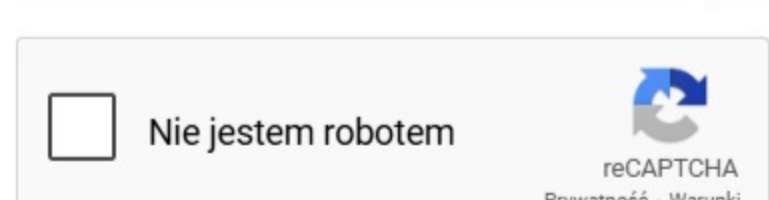


Fot: Edgar De Poray



Oglądasz zdjęcie 1 z 4

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera



Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR

POWIĄZANE TEATRY

 Teatr im. Jana Kochanowskiego

PRZECZYTAJ TEŻ

 Magdalena Figzał-Janikowska

Zorze, zorzyczki

 Aleksandra Rembowska

Bałuckiego lekcja tańca

 Anna Jazgarska

Wrobieni w teatr

 Olga Katafiasz

Nieprzystawalność

 Piotr Dobrowolski

Rezerwat Poznań

 Miroslaw Kocur

Sound and fury

BĄDŹ NA BIEŻĄCO

